TYGODNIK
ROLNICZY I PRZEMYSŁOWY,
PRZEZ
Adama Kasperowskiego.

Ner 52. Rok drugi

WE LWOWIE DNIA 23. GRUDNIA 1839.

Wychodzi co tydzień w Poniedziałek arkusz druku.— Zamówić można w każdym czasie na najbliższéj poczcie, lub w głównym pocztamcie we Lwowie, za wskazaniem miejsca, dokąd odsélać.— Kosztuje rocznie 10 Złr. M. K. niekopertowany, w kopercie i pod własnym adressem, 10 Złr. 48 kr.— Zeszytów zebranych dostanie po téj saméj cenie w księgarni P. Milikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

Pisma nadsélane pod adressem Redakcyi przyjmuje taż księgarnia we Lwowie.

O KONSUMPCYI PRYWATNEJ.

(Z francuzkiego Jana Say.)

Jaka jest różnica pomiędzy wyrazami wydatek i konsumpcyja?

Wydatek jest to kupno rzeczy na ich konsumpcyją; pospolicie to kupuje się, co konsumować chcemy, a zatém te wyrazy *wydatek* i *konsumpcyja* częstokroć jeden za drugi brane bywają. Trzeba to jednak uważać, że przy kupowaniu mienia się wartość, której pozbyć się chcemy, za wartość której potrzebujemy: naprzykład wartość talara za wartość chustki. Po kupnie można równie być bogatym jak i piérwéj; posiada się chustka jako część takiéj własności, która wprzód była w talarze. Wtenczas tylko zaczyna się strata téj wartości,

gdy się konsumpcyja zaczyna, a dopiéro przy ukończeniu konsumpcyi, jesteśmy uboższymi o talar. A zatém nie przez kupowanie lecz przez konsumowanie tracimy nasz majątek. Z tego to względu przy miernych majątkach, charakter i talenta gospodyni domu, która po większéj części kieruje domową konsumpcyją, przyczyniają się wiele do zachowania majątków.

Co się rozumié przez talenta ekonomiczne?

Rozumieją się talenta wybierania tego roztropnie między wszystkiemi konsumpcyjami, co sobie pozwolić można, a czego zabronić; według położenia majątku swojego, z zyskiem dla siebie.

Co się rozumié przez skąpstwo?

Skąpstwo jest wtenczas, gdy pozbawia się siebie, lub drugie osoby od nas zawisłe, takich konsumpcyj, którychby użyć można stosownie do swoich przychodów.

Czy to jest skąpstwem, nie wydawać całego przychodu?

Nie: bo te tylko oszczędzenia na konsumpcyjach nietworzących, usposabiają odpoczynek na wiek podeszły, i przyzwoite postanowienie naszéj familii sprawują.

Czy jest pokrzywdzeniem towarzystwa, zgromadzać tym sposobem kapitał tworzący dla używania zysków z niego przez siebie lub przez swoich?

Bynajmniéj; kapitały owszem zgromadzane przez szczególne osoby, przydają wiele do całego kapitału towarzystwa, i ponieważ kapitał umieszczony, to jest tworzącym sposobem użyty, koniecznym jest środkiem do nadania ruchu przemysłowi; każdy zatém oszczędzający z przychodów swoich na powiększenie kapitałów, dostarcza pewnéj liczbie osób sam tylko przemysł mających, środków skutecznych do otrzymania przychodu z ich talentów.

Czy potrzeba przenosić jedne gatunki konsumpcyi nad drugie?

Piérwszeństwo potrzeba dawać tym gatunkom, które więcéj dogodności sprawują, w stosunku ofiar wartości na nie przeznaczonych. Konsumpcyje, które zadosyć czynią potrzebom koniecznym, więcéj znaczą, niżeli dogadzające urojonym. Pokarmy zdrowe, czyste odzienia, mieszkania wygodne, są konsumpcyją lepiéj zrozumianą, niżeli wykwintne pokarmy, odzienia i mieszkania okazałe: bo więcéj pociechy wypływa z piérwszych, niżeli z drugich.

Któreż są jeszcze dobrze zrozumiane konsumpcyje?

Konsumpcyje produktów lepszego w każdym rodzaju gatunku, chociażby też i droższemi były.

Dla czegoż takie konsumpcyje lepiéj są zrozumianemi niż inne?

Bo praca na zrobienie złéj materyi łożona, prędzéj strawi się, niżeli użyta na zrobienie dobréj. Gdy para trzewików będzie ze złéj skóry, robota szewca zepsuje się z trzewikami razem; zniknie w dniach piętnastu, chociaż tyle kosztuje co i robota trzewików ze skóry dobréj, które służą bez zepsucia na dwa lub trzy miesiące. Przewóz złego towaru tyle kosztuje co i dobrego, a mniéj zysku przynosi. Dla ubogich narodów stratą jest, że produkta mniéj doskonałe konsumują, a drożéj je płacą w stosunku do innych.

Któreż są konsumpcyje najgorzéj zrozumiane?

Konsumpcyje, co zgryzoty więcéj niż wygody przynoszą: jakoto niewstrzemięźliwość, próżne wydatki, które pogardę lub zemstę sprowadzają.

GOSPODARSTWO DOMOWE I FABRYKACYJE.

O PRZĘDZENIU KRÓTKO PORWANEGO LNU NA MACHINACH.

(Z pisma Wochenblatt.)

Znawcy twierdzili, że tkacze wolą do roboty przędziwo z machiny niż ręcznie robione, lecz to zdanie nie da się zastosować do przędziwa z wrzeciona lub kołowrotka, którego nitka jest równa bez guzów, końców, gładka, okrągła, ani za mocno, ani za słabo kręcona, jedném słowem z doskonałego ręcznego przędziwa, jakie mieć należało, bo z czegoż dotychczas robiliśmy dobre i piękne płótna? Lecz niestety takowego przędziwa daleko mniéj się znajduje niż przeciwnie; ponieważ tkacze wolą takie przędziwo, które podczas tkania się nieurywa, a zatém czasu nie zabiéra, i o dalszy los swego fabrykatu, czyli się takowe trudno lub łatwo daje blichować, albo przy noszeniu prędko zdziéra, nie dbają, dla tego wolą mocno skręcone, gładkie a z téj przyczyny podczas tkania rzadziéj się rwiące czyli na machinach robione przędziwo.

W kupnie przędziwa zachodzi jeszcze ta dogodność, że kupiec przędziwo na machinach robione pomniejszym tkaczom łatwiéj pokredytuje, niż kramarze ręcznego przędziwa. Twierdzą także, że tkacze w Anglii postąpili w wyrobach niezmiernie wysoko od zaprowadzenia przędzenia na machinach, lecz to pochodzi ztąd, że fabrykant płótna z machinowego przędziwa na akuratną ilość nitek spuścić się może, i że takowe równéj cienkości i koloru w wielkiéj ilości znaleźć może. Obie te korzyści są dla większego fabrykanta niewyrachowane, a ponieważ przytém przędziwo z machin przez swoję zadziwiającą równość pięknie w oko wpadające daje płótno, a zatém przędziwo machinowe do fabrykowania handlowego płótna daleko jest zdatniejsze, niż zwyczajne ręczne przędziwo. Przy fabrykacyi handlowych towarów rzadko się na trwałość zważa, ponieważ piękna powierzchowność jest główną rzeczą i dla tego mianowicie w wielkim handlu mniéj się patrzy na wewnętrzną dobroć, niż na piękną powierzchowność i dobre przyrządzenie, które błędy tkackie pokrywa.

Do fabrykacyi handlowego płótna są niezmiernie ułatwiającemi własności machinowego przędziwa; przy robieniu zaś płótna domowego mniéj są takowe przydatne, ponieważ w takich płótnach dobroć główną jest rzeczą, a gospodyni woli do téj pary sztuk płótna, które przez rok wyrabia, postarać się o dobry i piękny len jako też o zręczną i rzetelną prządkę.

Utrzymują także, iż użyteczność przędziwa machinowego przez to się potwierdza, że rząd wirtemberski wzorowy zakład takiego przędzenia założył, rozumiém jednak, że wdzięczność tylko od nieznawców należéć się może, bo zachodzi wątpliwość, czyli ci mężowie, co to zaprowadzili, weszli w sztukę przędzenia machinowego i czyli zastanowili się, żeby len najłagodniejszą siłą w delikatnie cienko zakończone włókna porwany, potém dobrze w nitkach był skręcony. Odwołując się na tę łagodną siłę, która rozdzielenie włókna przy mechaniczném przędzeniu sprawia, muszę to jeszcze dodać, że rozdzielanie tych włókien podczas delikatnego przędzenia dzieje się przez walce blisko siebie stojące, a co koniecznie bez wielkiego natężenia dziać się powinno, ponieważ inaczéj ten delikatny i równy ruch machiny przędzenia byłby wstrząsany, i zdaje się że uczeni wirtemberscy téj metody rozdzierania nie znają, która mechaniczne przędzenie podług systemu angielskiego poprzedza, bo tam słychać jakby echo przewiewającego zefiru, a co do ruchu w zakładzie wirtemberskim porównać się nie da. Podług wielorakich doniesień nie powinien len wedle zasad an-

gielskich przędzarzy przed wyczesaniem dłuższy być nad 16—18 cali, jeżeli przędziwa machinowe ten stopień doskonałości osiągnąć mają, który im pierwszeństwo przed prostém ręcznem przędziwém nadaje; przy większéj długości trzebaby je powtórnie przerzynać.

Widziałem podług angielskiego systemu robiącą machinową przędzalnię, przy któréj to sposobności niedawno przedtém przysłana machina do przecinania albo raczéj do rozdzierania całych pęków lnianych za pomocą zębatego koła została puszczoną. To rozdzieranie nie brzmi tak łagodnie, ale wydaje się jakby koń urywał postronki. — Gdyby z resztą te kawałki podarte włókna przynajmniéj należną długość zachowały, i nie potrzebowały na delikatnych machinach powtórnego przedzierania. Utrzymują jeszcze, że doskonałość nitki machinowéj nie traci na gładkości równéj nitce bawełnianéj, chociaż po odkręceniu nitki lnianéj machinowéj wywlekają się długie na palec kłaczki. Moje zdanie jest, że nitka z krótkich kawałków lnu nie jest tak trwałą jak z długich, i że dla tego ile możności starać się należy przy przędzeniu nitki naturalną długość włókna zachować, o czém przekonywa teoryja przędzenia w ogólności i przędzarek bawełnianych, u których długa bawełna daleko większą ma wartość niż krótka, i że przy przędzeniu chociaż bardzo elastycznéj bawełny, walce starannie się oddalają, jak tylko długość do przędzenia przeznaczonéj bawełny wystarczy; wiémy także z doświadczenia, że dobra przędzarka w tém wielki honor pokłada, ażeby w przędzeniu swéj kądzieli jak najmniéj krótkich kłaczków zostawić, dla tego też we wszystkich znanych krajach, gdzie len i konopie sieją, w handlu dłuższy len przy równéj cienkości ma piérwszeństwo, a nawet dla tego z krótkiego lnu najlepsze kłaki ledwo czwartą część wartości mają, co za czysty i długi len się płaci, z przyczyny, iż tenże mocniejsze i jednostajniejsze nitki daje, a niżeli len krótki. Nieprzychodzi też komu mimowolnie pytanie, ażali te piérwéj przez maszynę, a potém przez blisko siebie stojące cylindry wielorako podarte włókna o wiele są lepsze od kłaków z trzeciego lub czwartego czesania?

Co się zaś tyczé równego kręcenia i gładkości przędziwa, takowe nietylko że do piękności, ale nawet i do trwałości wiele się przyczynia.

Ostatnia własność przędziwa z krótkich włókien, chociaż nawet i mocniéj kręconych, długo trwać nie może i żadnym sposobem w porównanie z przędziwem ręcznem nie idzie, które pięknie, równo i akuratnie z długich włókien jest przędzone. Ażeby się lepiéj przekonać przypuśćmy, że do mocnego skręcenia włókna w jednéj nitce oznaczonéj cienkości potrzeba włókno 40 razy w koło innych okręcić.

Nie zważając na skrócenie nitki przez szrubowaty jéj skład, widoczném jest, że dwa cale długie włókno 20, zaś 10 calowe tylko 4 kręcenia na jeden cal nitki potrzebuje, ażeby żądaniu zadosyć uczynić.

Ponieważ przy przędzeniu z blisko ulatwionemi karbownemi walcami punkta przyciskające takowe dla grubego przędziwa z bardzo mocnego lnu najwięcéj 4 cale, przy cienkich przędziwach najdaléj 1 1/2—3 cali od siebie są oddalone, z téj przyczyny więc każde włókno, które jest dłuższe niż oddalenie tychże punktów, na tak krótkie części rozdzierane bywa, a zatém łatwo da się obliczyć, jak znacznie silniejszego kręcenia nitki z tak krótkich włókien wymagają, a niżeli ta, która z włókien naturalnéj długości (w przecięciu 15 calowych) przędzona bywa. Z powodu tak silnego skręcania w porównaniu z mniéj skręcaném przędziwém bywa takowe:

1. Trudniejsze do blichowania i traci, a szczególnie lniane płótno, na wartości.

2. Takowe łamie się i pada z powodu sobie właściwéj tęgości, która przy lnia-

nych wyrobach (porównywając z wełnianemi i bawełnianemi) tak się odznacza.

3. Przędziwa bardzo mocno skręcone, a mianowicie w niższych i średnich numerach, które przez swe twarde zaokrąglenie tkankę prawie farbowaną robi, prędzéj się psują, niż lekko skręcona i daleko gładszą powierzchnię formująca nitka. Do tego łączy się dla fabrykanta bardzo ważna przyczyna: że nitka im mocniéj jest skręcona, tém więcéj materyjału potrzebuje.

Te błędy machinowego przędziwa, ażeby delikatne, mianowicie równe przędziwo z krótkich włókien uzyskać, czują niezawodnie fabrykanci lepiéj niż ja, i dla tego dotychczasowy system z chęcią porzucą, skoro tylko ten sam zamiar z lnu całą swoję naturalną długość zachowującego osiągnąć będą mogli. Mam nadzieję, że systemem do robienia delikatnego i równego przędziwa z całych włókien albo już jest wynaleziony, albo też przy tak znacznych postępach w mechanice niezabawem wynalezionym będzie.

Przepis robienia drożdży sztucznych, służących tak do zaciérów kartoflowych jak zbożowych.

(Nadesłane. — Podług Franka.)

Przestroga. 1. Pod nazwą korca rozumi się 216 funt. polsk. mąki, które w wydatku dwóm korcom ziemniaków równają. 2. Dla lepszego zrozumienia oznaczone są trzy większe drożdżanki lit. A. B. C. a czwarta mniejsza lit. D. — Wielkość tych zastosowaną być ma do codziennych zacierów. 3. Słód jęczmienny i żyto przed oddaniem do młyna, w proporcyi niżéj wyrażonéj, należycie zmieszane być mają.

Piérwszego dnia o godzinie drugiéj po południu zaciéra się w drożdżance A., licząc na każdy korzec głównego zaciéru 8 funt. mąki z 2/3 słodu jęczmiennego i 1/3 żyta, ośmią kwartami wody 58—59° ciepła podług Reaum:, jak najdokładniéj, aby się żadne grudki nie znajdowały i tak, aby ukończony zaciér 50° Reaum. gorąca trzymał. Potém drożdżanka przykrywa się na dwie godziny tylko i tak się zostawia do drugiéj godziny po południu na dzień następny, w którym czasie uważać należy, czyli robota 18°—20° Reaum. trzyma; jeśliby więcéj jak tu powiedziano, ciepła miała, natenczas studzi się lodem, śniegiem lub wodą do wyż wspomnionéj temperatury, po czém do każdych 8 funt., dniem piérwéj zatartych, dodaje się ciągle mieszając *a.* 6/20—7/20 łóta węglanu sody (*natronu carbonicum*) w ciepłéj wodzie rozpuszczonego, *b.* 2—2 1/2 kwart dobrych piwnych drożdży. To uskuteczniwszy, drożdżanka przykrywa się i dozwala robocie fermentować do dnia trzeciego, w którym już zupełnie fermentująca robota w miejscu drożdzy następującym używa się sposobem: Czwartą część tych sztucznych drożdży ujmuje się i w drożdżance D. do dalszego użytku zléwa. Z zatartego zwykłym sposobem wypędzić się na wódkę mającego zaciéru, gdy tenże przez kwadrans lub pół godziny już się burzył, odbiéra się z każdego korca zaciéru 4 garnce roboty i dodaje do drożdży sztucznych w drożdżance A., ciągle mieszając. Ta mieszanina 24°—28° Reaum. trzymać powinna; do osiągnienia téj temperatury, lód, śnieg, lub umyślnie do tego urządzony, mały, w przewiewném miejscu postawiony chłodnik posłuży. Gdy się z kadki zaciérnéj zaciér do kadzi fermentacyjnéj spuści, dodają się do niego sztuczne drożdże z drożdżanki A. (które już są dokładne) pod tym samym stopniem temperatury, pod którym się piérwéj drożdże piwne stosując się do miejscowości, zadawały.

Sposób ciągłego utrzymania drożdży sztucznych.

Dnia drugiego o godzinie drugiéj po południu zaciéra się w drożdżance B. tak

jak w dniu piérwszym w drożdżance A. Trzeciego dnia o godzinie drugiéj po południu z robotą w drożdżance B. tak się postępuje, jak z robotą w drożdżance A. dnia drugiego, z tą tylko różnicą, iż miasto piwnych drożdży zadają się sztuczne, tegoż samego dnia w drożdżance D. zlane i węglan sody, który się codziennie do każdego świéżego zaciéru w drożdżankach dodaje. Dnia 3go zaciéra się tym sposobem w drożdżance C. i postępuje jak z poprzedzającémi. W dniu trzecim drożdżanka A. już wypróżniona, wynosi się na świéże powietrze, zimną, potém gorącą wodą myje się, słomą wypala i na dzień następny do dalszego użytku przygotowuje. Do mycia drożdżanek bardzo korzystnie posłuży woda z potażem zmieszana, który do tego użytku w domu zrobionym być może, albowiem czystym być nie potrzebuje. Naczynie D. od godziny drugiéj po południu aż do rana jest zawsze próżne, i w tym czasie jak najtroskliwiéj wyczyszczone być powinno.

Ponieważ węglan sody zawiéra w sobie kwas węglawy kiśnieniu nigdy nie pomagający, a z drugiéj strony alkaliczne jego składowe części kwas wiążą: wypada więc z téj przyczyny jak największy miéć wzgląd na wodę, która się do zaciéru używa. Jeśli woda jest wapienną, natenczas się mniéj węglanu sody daje; ponieważ wapno przez swe powinowactwo kwas wiąże, który w pewnéj mierze do fermentu jest potrzebnym.

Od stosownie zachowanéj proporcyi węglanu sody, jako też należytego czyszczenia drożdżanek, zawisło dłuższe trwanie drożdży sztucznych, bez dodawania drożdży piwnych; zaciér bowiem, który z początku 50° Reaum. trzymał, podczas dwudziesto-czterogodzinnego trwania fermentu rozwijaniu kwasów podpada. — Piszącemu udało się często przez dwanaście tygodni jednę utrzymywać hołowicę; lecz mimo tego doświadczenia radzę, by co trzy tygodnie takową odnawiać, osobliwie w początkach, dopokąd gorzelnik po smaku nie nauczy się poznawać, czy się w niéj zbytnie, lub za mało kwasu znajduje.

Zwierzyniec. —

O chałupach z gliny.

W kraju naszym są okolice, gdzie brak drzewa powinienby skłonić wielu do stawiania chałup z gliny. Doświadczenie pokazało, że te chałupy z bochenków glinianych stawiane tak mało kosztują, iż nawet przy dostatku drzewa, kamieni lub cegły, policzywszy przywóz materyjałów, obrobienie i wiązanie budynku lub wyrobienie cegły, choćby nawet surówki, i murowanie tychże, chałupy z gliny taniéj kosztują, są cieplejsze i w swojéj trwałości równają się murowanym, a przenoszą drewniane z kołów stawiane chaty. Pan Karól Zagórski już od kilku lat nie stawia innych chałup w swoich dobrach na Podolu, jak z bochenków glinianych. Stawia je na podmurowaniu, żeby wilgoć z ziemi niewciągała się do ścian, tynkuje i bieli jak każdą innę chałupę. Pan Izydor Pietruski podawał przez dwa razy do »Gazety Lwowskiéj» ten sposób, który dotąd w niewielu miejscach w Galicyi znalazł naśladowców; także u p. Felixa Dzwonkowskiego widziałem dworki dla oficyjalistów z gliny stawiane, i wszędzie takie budynki na zupełne zadowolenie gospodarzy zasługują.

Glina urabia się tak gęsto z wielą słomy żytniéj mierzwiastéj, jak zwykle przy wałkowanych chałupach, jednak twardziéj, aż póki ryskal trudno w tę massę nie wchodzi, robią się kule lub bochenki wielkości jak człowiek unieść potrafi, tacza takowe w plewie i rzuca w oznaczone miejsce na ścianę tak, żeby te bochenki koło siebie i jedne na drugich leżące wciskały się i przez

to lepiéj zlepiały. Na brzegach ścian układane bochenki z gliny mają nieco wystawać z założonéj linii ścianowéj, ażeby potém takowe obciąć można. Jednego dnia układa się ściana w około na 15 cali wysoko, drugiego obsycha wilgoć i obsiada, trzeciego dnia obcinają się toporem nierówności ściany do pionu, a czwartego znowu układa się bochenki; lecz gdy pogoda posłuży, to i trzeciego dnia po obcięciu można ścianę podwyższać. Futryny od drzwiów robią z ogonami, żeby się lepiéj ściany trzymały, stawiają na swoich miejscach, okienne zaś na wysokości jednego łokcia i 15 cali dla tego, że ściana wilgotna osiadająca na trzy cale, postawi futrynę w mierze. Tym sposobem układają się ściany bochenkami z gliny aż do wierzchu. Na wierzchu futryn można cegłą sklepić i tę ze ścianą wiązać, ale można także i same bochenki kłaść i z ścianą łączyć. W tydzień lub późniéj podług pory roku, póki ściana jeszcze wilgotna, wtykają się kawałki cegiełek, które w siebie wilgoć ściany wciągając, wiążą się lepiéj z ścianą, a gdy ściana wyschnie, tynkuje się na tych wystérczających cegiełkach i bieli. Do téj roboty potrzeba podług podania pana Zagórskiego na ułożenie ściany 15 cali wysokiéj, a 155 łokci długiéj 24 ludzi pieszych dziennie i 4 lub 6 wołów do tratu. Stawiając kilka chałup razem, można w dni odpoczynkowe jednéj chałupy, użyć tych samych ludzi do drugiéj. Okap dachu lepiéj jest dawać większy niż zwyczajnie, bo się spód chałupy nie tak prędko zabrudzi. Takie chaty nie potrzebują na zimę obstawiania, ani wiele drzewa na opał, bo są bardzo ciepłe.

Opisanie murowanéj kufy.

(Z podróży do Litwy roku 1837.)

(Nadesłane.)

W folwarku Adampolskim, dobrach Szczorskich hr. Chreptowicza w Litwie najokazalszą budowę mającym jest magazyn nowo wymurowany. W magazynie tym, w miejscu drewnianych, są zaprowadzone kufy murowane na wódkę. Włoch pewien podjął się téj fabrykacyi i jednę kotlinę czyli kufę już wymurował; mieści ona w sobie 5000 garncy. Hrabia przekonany widocznie o dokładności roboty i niezawodnym użytku tak ze względu na trwałość, jako też koszta, których prócz materyjałów wymagała corocznie reparacyja kuf drewnianych, a które jeszcze oprócz nieustannéj bednarki, zrządzały także niedogodności wysychania wódki; postanowił przeto w miejscu drewnianych, wszystkie kufy w magazynie propinacyjnym pomurować i takich będzie siedm jednostajnéj wielkości. Nie zastałem tego Włocha w Szczorsach, gdyż po wymurowaniu jednéj kufy wyjechał do innych dóbr, i miał do dalszego prowadzenia fabryki na wiosnę do Szczors powrócić. Umieszczam jednak wiadomość taką o sposobie murowania, jaką na miejscu powziąłem; kufa ta jest w czworobok murowana, u dołu szérzéj, w górze zaś gdzie się krągiem dębowym przykrywa jest znacznie zwężona i murowała się następnie: Cegłę dobierano jak najlepszą i najgładszą równéj wielkości, dostatecznie wypaloną (im mniejszéj formy cegły, tém lepsze.) Piérwszy rząd cegieł miał kant zbity ukośnie, aby mur równolegle ku środkowi się układał, a tak następnie warstwy cegieł poszły w takim aż pod wierzch kierunku. Wapno do murowania użyte było świéże, zmieszane ze zwirem miałko przesianym; na ten cel zrobiono dwie skrzyń, w jednę z tych połączono massę wapna czystego ze zwirem, rozprowadzono wodą, i przecedzono przez druciane sito. Do drugiéj skrzyni tym sposobem pozostały gąszcz z kamienia, lub ziemi, wypadł na bok, a samo tylko czyste mléko wapienne użyte zostało do murowania. Po uskutecznionéм wymurowaniu kufa ta wytynkowana zewnątrz i pomalowana dla ozdoby farbą z cegły tartéj, wewnątrz zaś ma

tynk z cymentu, który następnym robi się sposobem: Cegłę paloną tłucze się na mąkę i dodaje do tego w równych częściach tłuczonych w moździerzu żelaznych żuzli kowalskich i żuzli fabryki żelaznéj, niemniéj czystego przesianego wapna i zwiru; ta połączona massa stanowi tak zwany cyment. — Takowym cymentem kufa jest wewnątrz po wszystkich ścianach cienko wytynkowana, lecz wszędzie równo, i jednostajnie potém wyciéra się ją kielniami dla nadania połysku: a gdy wyschnie, przybiéra kolor popielaty i jest tak twardą i gładką jak marmur. Dno kufy wewnątrz jest gruzem ceglanym nabite, po takowym dopiéro układa się pojedyńczo cegła na wapnie tém samém, które było do murowania użyte, a po wiérzchu cymentem się tynkuje, tak cienko i równo, jak ściany wewnętrzne kufy. Równo z dnem osadza się w kufie kamień, w którym powinna być wydrążona dziura, na osadzenie kramu; i toż dno powinno być pochylone ku téj stronie, gdzie kram osadzony, aby wódkę do ostatniéj kropli złożyć można. Wiérzch kufy ma na około brzegów fugę dla szczególnego przykrycia krągiem dębowym, w którym są małe kwadratowe drzwiczki na zawiaskach z zamkiem do zamknięcia, gdy się wódką kufa napełnia.— Nim się wódkę do takiéj kufy wleje, potrzeba dać jéj należycie wyschnąć, po wyschnięciu nalać naprzód wodą do pełności i zostawić tak przez dni cztérnaście. Po upłynieniu tego czasu woda się wyléwa, a wprowadza się wódka. We Włoszech najdroższe likwory, esencyje, wina, w takich się kufach przechowują, nie tracąc nic zgoła ani na mocy, ani na dobroci swojéj. Kufa wspomniona stoi na podstawie, czyli na fundamencie, który w ziemi pół łokcia zajmuje; na wierzchu jest na jeden łokieć wysoki. W podstawie porobione są u spodu komórki próżne na przeciw kramu, aby dogodniéj naczynie, gdy się wódka toczyć ma, postawić można. Nadto jeszcze służą te komórki na schowek sprzętów magazynowych. W przedziale między kadziami i dwoma kufami powinny być dane wschody, któremi wchodząc można we dwie kufy wódkę zlewać. W dobrach, gdzie znaczna utrzymuje się propinacyja, zaprowadzenie takich wiecznotrwałych kuf byłoby nader korzystném.

WIADOMOŚCI CZASOWE.

O KONIACH ARABSKICH.

Książę Pükler-Muskau zakupił w podróży swojéj na Wschodzie kilka bardzo pięknych ogierów. W listach swich udziela niektórych wiadomości o krajach wschodnich a zarazem poleca radę jeneralnego konsula Barkera, któren powiada, żeby nie ubiegać się tyle za pięknemi ogierami, ale raczéj uważać na źrebięta i takie tylko kupować ogiery, po których wypadają szlachetne źrebięta, bez względu czy ogier młody lub stary i choćby nawet był z niektóremi wadami. Książę Pükler w kupnie trzech ogierów poszedł za tą radą i zdarzyło się że między temi wypadły dwa bardzo piękne ogiery. Drugą uwgę czyni tenże książę, że u nas w poprawie chowu koni więcéj uważano na ogiera arabskiego, nigdy jednak nie miano względu na klacze czystéj krwié arabskiéj, które w Arabii nadzwyczajnéj są ceny: bo dobry chów koni szczególnie klaczom przypisują.

We Lwowie, drukiem Piotra Pillera.